WYJĄTKOWA KURKA

W pewnej wiosce mieszkał bardzo biedny gospodarz. Kilka kurek tylko miał, krówkę, konika i małego pieska. Jednego dnia zaprzągł konia do wozu i pojechał do miasta na targ. Sam nie wiedział po co się tam udawał, co kupić tam chciał. Biednym przecież był i pieniędzy nie miał. Ale coś go tam ciągnęło! Ale co powodem tego było? Sam też nie wiedział.

Jedna z gospodyń co na targu kurki sprzedawała, gospodarzowi jedną kurkę koniecznie sprzedać chciała. Kurka jak kurka biedny gospodarz myśli sobie. Kurek takich mam parę w mej zagrodzie, odpowiedział gospodyni.

Ale gospodyni bardzo nalegała by gospodarz kupił ją. Właśnie tą jedną.

Bo właśnie to jest ta kurka-wyjątkowa. Co to znaczy wyjątkowa, zapytał? Niczym przecież się nie wyróżnia od innych, ani kolorem ani swym gdakaniem. Niczym, więc nie widzę w tym nic wyjątkowego. Ale gospodyni tą kurkę właśnie polecała biednemu rolnikowi. Myślał długo, myślał nad tym co ma zrobić, skusić się czy nie. Może by ją było warto kupić? Lecz pieniędzy nie mam wcale, czym zapłacę-myśli gospodarz. Gospodyni popatrzała na konika i tak mówi do gospodarza. Może mi konika dasz a ode mnie kurkę wyjątkową masz!

Kurę mam za konia dać?

Nie opłaci mi się to, czym ja będę jeździł, kim ziemię orał? Oj! nie, nie, to nie dla mnie taka umowa. Oj! przekonasz się że opłaci Ci się to, biedny gospodarzu. Wielkie szczęście będziesz miał gdy ją weźmiesz za konika a przekonasz się sam.

Znowu myślał gospodarz co ma zrobić? Sam już nie wiem, sam już nie wiem! Gospodyni tak zachwala, ach niech będzie kurka-wyjątkowa. Już jest moja zaraz wsadzę ją do wora.

Długo wracał do domu bo bez swego konia ale kurka w worku wynagrodzić mu to miała.

Doszedł wreszcie do domku, gdy powiedział żonie swej co zrobił to ona struchlała.

Cóż zrobiłeś Ty durniu, kurkę przyniosłeś zamiast swego konia. Zobaczymy co to będzie, co będzie się działo.

Kurkę-wyjątkową do kurnika zaprowadził na grzędę ją wsadził, by stałe miejsce miała. Będę czekał kurko moja na efekty z twojej strony. Ciągle przecież myślę czemuś była taka droga? I czy zakup dobry zrobiłem, że mego konika za ciebie oddałem?

Kurka-wyjątkowa nic nie odpowiedziała bo przecież mówić nie umiała.

Ko, ko, ko, ko tak tylko gdakała.

Następnego dnia wczesnym rankiem gospodarz poszedł do kurnika, by zobaczyć ile jajek kurki zniosły. Co też słychać u tej nowej wczoraj zakupionej. U tej kurki wyjątkowej. Patrzy a w kurniku jajek tyle ile trzeba, lecz patrzy a jedno jajko takie jakieś dziwne gospodarzowi się wydaje. Lecz pomyślał może mi się tylko tak zdaje? Biegnie biegiem by pokazać gospodyni i zapytać co ona w nim widzi? Złote jajko kura zniosła to na pewno zniosła je ta kura-wyjątkowa. Gospodarz zaraz jajo w odpowiednie miejsce schował. Zastanawiał się wraz z gospodynią jednak nad tym czy codziennie takie jajko właśnie będzie znosiła ona?

Mija tydzień, drugi mija a gospodarzom złotych jajek wciąż przybywa. A gospodarz z gospodynią jeszcze ją o więcej jajek prosi. Miesiąc minął już dobiega koniec roku a w koszyku 365 jajek złotych. Gospodarze się radują krzyczą, wyśpiewują, mamy kurę! Kurę-wyjątkową mamy! Jesteśmy bogaczami! A dlaczego chcecie wiedzieć zapewne wszyscy dookoła? Nasza kura to kura-wyjątkowa! Ona znosi złote jajka!

Ucieszyli się z niej bardzo, bo za złote jajka co kura-wyjątkowa znosiła, kupili konia, dwie krowy, powiększyli gospodarstwo swoje. Dobrze zrobił więc gospodarz, udała mu się wymiana by kupić kurkę ale wyjątkową, odał gospodyni konia.

Lecz tak to tylko w bajkach bywa, że jest taka kura-wyjątkowa co gospodarzom znosi złote jajka.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026